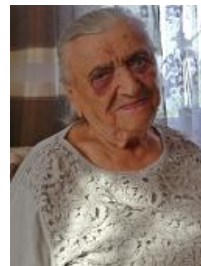


## GENOWEFA SZEWCZYK

ur. 1926; Wirkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne, wykopki, pieczone kartofle, kartofle

### Wykopki

Wpierw to sami ludzie [sobie kopali], ale potem myśmy robili tak, że dziesięć kobiet z całej naszej ulicy [brało] rogate takie motyki, kosz pleciony był z łóz i myśmy u jednych tego dnia wykopały, na drugi dzień u drugich, na trzeci u trzecich. I tak, takie wykopki były, i wozami chłopcy wozili. Ale inni ludzie sami kopali, nie chcieli iść z kopaczami, tylko sami. Ale mnie się podobało to, ja chodziłam, mnie dwa tygodnie motyka z rąk nie schodziła. I zarobiłam sobie dziesięć kopaczek i u mnie później były, i u mnie wykopały też.

Jak wybronowali tam gdzieś kartofel jakiś, to te łodygi z kartofli palili i tam wrzucali kartofle, to dzieci już. No to żeśmy te pieczone kartofle tam potem jedli. Wygarniał tata z tego ogniska, dobre były, takie pachnące kartofle.

[Jedni mieli] pięć arów, [drudzy] dziesięć arów, po pół hektara, jak większy gospodarz, to więcej sadił kartofli, bo więcej potrzebował. Jak ja do Wacka Michalinowego na Wale [szłam] – zawiózł nas na Wał, to daleko ten Wał, to w tamtą stronę nas zawiózł, ale mówię: „Wacek, nazad ja nie pójde z Wału do domu, bo ja chyba na dwunastą w nocy nie zajde”. To przyjechał, zawiózł raz kartofli i drugi raz już przyjechał po nas. A gospodyni, jak było daleko do domu, to gotowała obiad w domu i przywoziła na pole. Płachtę rozścieliła, kapustę, pierożki. Nagotowała, pierogów napiekła, kawa jakaś i to taki obiad był, i to prawie że u każdej. Bo nie wszyscy ludzie mieli na miejscu kartofle, jak u nas za stodołą, tylko inni mieli i w lesie, i na drugiej wiosce, i tak różnie mieli kartofle.

Data i miejsce nagrania	2019-09-24, Wirkowice
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"